Laboratorium nieliberalizmu: model węgierski i praktyka władzy amerykańskiej Nowej Prawicy w świetle analizy Laury K. Field

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje model polityczny Viktora Orbána jako praktyczne laboratorium dla amerykańskiej Nowej Prawicy i środowisk postliberalnych. W przeciwieństwie do teoretycznej neoreakcji Curtisa Yarvina przykład Węgier oferuje realny wgląd w to, jak wykorzystać demokratyczny mandat do przekształcenia struktur państwa, edukacji i kultury w duchu nieliberalnym. Autor skupia się na rozdzieleniu pojęcia demokracji od liberalizmu, gdzie państwo przestaje być neutralne światopoglądowo, a zaczyna aktywnie chronić wspólnotę narodową i chrześcijańską. Tekst wskazuje na proces 'autorytarnej rekonfiguracji' i analizuje wpływ tych koncepcji na współczesnych polityków USA, m.in. JD Vance'a, stawiając pytania o granice pluralizmu i możliwość alternacji władzy w takim systemie.

The article analyzes Viktor Orbán's political model as a practical laboratory for the American New Right and post-liberal circles. In contrast to Curtis Yarvin's theoretical neoreaction, the example of Hungary offers real insight into how to use a democratic mandate to transform state structures, education, and culture in an illiberal spirit. The author focuses on separating the concept of democracy from liberalism, where the state ceases to be world-view neutral and begins to actively protect the national and Christian community. The text points to the process of 'authoritarian reconfiguration' and analyzes the influence of these concepts on contemporary US politicians, including JD Vance, raising questions about the limits of pluralism and the possibility of alternation of power in such a system.

Artykuł analizuje ewolucję współczesnej Nowej Prawicy i ruchu National Conservatism, które dążą do zastąpienia liberalnego proceduralizmu modelem państwa aktywnego i wspólnotowego. Autor wykorzystuje przypadek Węgier jako polityczne laboratorium, by ukazać, jak konserwatywna większość może wykorzystać demokratyczny mandat do głębokiej przebudowy instytucji w celu ochrony tożsamości narodowej, rodziny i suwerenności gospodarczej. Główna teza tekstu zakłada, że kluczowym kryterium oceny tych procesów nie powinna być konserwatywna treść wprowadzanych zmian, lecz to, czy modyfikacje strukturalne państwa trwale ograniczają możliwość pokojowej alternacji władzy. Analiza obejmuje przejście od teoretycznych założeń postliberalizmu do praktyki administracyjnej w USA (administracja Trumpa i JD Vance), gdzie walka kulturowa zostaje przełożona na konkretne procedury zarządcze. Tekst stawia fundamentalne pytanie o granice między nieliberalną polityką, która jest dopuszczalna w ramach demokracji, a systemem autorytarnym, który uniemożliwia przyszłą korektę kursu przez przeciwników politycznych.

SŁOWA KLUCZOWE

model węgierski | nieliberalizm | Nowa Prawica | National Conservatism | postliberalizm | alternacja władzy | demokracja konstytucyjna | pluralizm narodów | nacjonalizm gospodarczy | reprodukcja narodu | autorytarna rekonfiguracja | neoreakcja | suwerenność narodowa | administrative state | ideological capture

Model węgierski jako praktyczna alternatywa dla liberalnej demokracji

Kontynuuję od punktu, w którym neoreakcja była jeszcze laboratorium idei. Przechodzimy teraz do przypadku znacznie bardziej użytecznego dla części amerykańskiej Nowej Prawicy: państwa rządzonego według programu określanego przez jego twórcę jako nieliberalny, narodowy i chrześcijańsko-demokratyczny.

Konieczna jest jednak istotna aktualizacja: Viktor Orbán utracił władzę w wyborach 12 kwietnia 2026 roku; premierem Węgier jest obecnie Péter Magyar. Fakt ten nie unieważnia znaczenia "modelu węgierskiego", lecz zmienia sposób, w jaki należy go dziś analizować.

Budapeszt jako laboratorium: National Conservatism, Hazony, Orbán i polityczna możliwość nieliberalnego państwa. Neoreakcja Curtisa Yarvina oferowała amerykańskiej Nowej Prawicy intelektualne ćwiczenie graniczne: pozwalała wyobrazić sobie porządek polityczny, w którym demokracja przedstawicielska traci centralną pozycję, suwerenność zostaje ponownie skoncentrowana, a państwo zaczyna przypominać organizację zarządzaną według logiki odpowiedzialności właścicielskiej. Dla ruchu aspirującego do rzeczywistej władzy koncepcje Yarvina posiadały jednak istotną wadę – były zbyt odległe od instytucjonalnej rzeczywistości Stanów Zjednoczonych, by mogły stanowić bezpośredni model polityczny. Węgry Viktora Orbána wydawały się pod tym względem znacznie ciekawsze.

Nie były eksperymentem blogowym ani hipotetycznym "Patchworkiem", lecz państwem w strukturach Unii Europejskiej i NATO, z konstytucją, wyborami, parlamentem, sądami i kapitalistyczną gospodarką. Jednocześnie jego przywódca otwarcie twierdził, że liberalna demokracja nie jest jedyną ani najlepszą formą organizacji demokratycznej wspólnoty.

Field przedstawia Węgry właśnie jako "laboratorium" dla części MAGA New Right – miejsce, gdzie można obserwować, jak konserwatywna większość wykorzystuje istniejące struktury państwa do przekształcania kultury, administracji, edukacji, polityki rodzinnej i organizacji elit. Field wiąże ten model z Mathias Corvinus Collegium, Gladdenem Pappinem oraz zainteresowaniem środowisk postliberalnych i NatCon, a translację tych inspiracji na grunt amerykański łączy między innymi z JD Vance'em.

Autor źródła idzie jednak miejscami dalej, określając rezultat wprost jako "autorytarną rekonfigurację". Tego rodzaju kwalifikację należy w artykule naukowym rozłożyć na konkretne kryteria, zamiast przyjmować ją jako gotowy werdykt: koncentrację kompetencji, warunki konkurencji wyborczej, pluralizm mediów, niezależność sądownictwa, dostęp opozycji do zasobów politycznych oraz realną możliwość alternacji władzy.

Punktem wyjścia Orbána nie była bowiem deklaracja zniesienia demokracji, lecz rozdzielenie jej od liberalizmu. W przemówieniu w Băile Tuşnad w 2019 roku przypominał, że jego projekt zakłada zachowanie kapitalistycznej gospodarki rynkowej oraz demokratycznych instytucji prawnych i politycznych, ale zmienia zasadę organizującą społeczeństwo. Formuła była jasna: "tak" dla demokracji i "nie" dla liberalizmu. Orbán przeciwstawił liberalnemu obrazowi społeczeństwa jako agregatu konkurujących jednostek koncepcję narodu jako wspólnoty, wobec której państwo nie

może być obojętne w sprawach kultury, rodziny, granic i przynależności. Sam określał ten model jako "illiberal", "national" lub chrześcijańsko-demokratyczny, argumentując, że indywidualne roszczenie do wolności nie powinno automatycznie przeważać nad interesami wspólnoty.

To rozumowanie niemal modelowo rozwija problem analizowany u Deneenina i Vermeule'a. Liberalizm przyjmuje autonomię jednostki jako kluczowe kryterium normatywne i dąży do ograniczenia zakresu państwowego rozstrzygania o dobrym życiu. Orbán odpowiada, że brak aktywnej polityki wspólnotowej nie jest neutralnością.

Rynek, migracja, kultura medialna, prawo rodzinne i edukacja i tak kształtują społeczeństwo. Skoro państwo nieuchronnie uczestniczy w tych procesach, może równie dobrze świadomie chronić formę życia uznawaną przez większość za wartościową. W jego ujęciu polityka rodzinna nie jest więc jedynie transferem socjalnym, polityka migracyjna nie jest tylko zarządzaniem przepływem siły roboczej, a program szkolny nie jest wyłącznie technicznym wyborem treści. Wszystkie te elementy należą do polityki reprodukcji narodu. Pod tym względem Orbán trafniej odpowiada na postliberalne pytanie niż neoreakcjonista. Nie pyta abstrakcyjnie o stworzenie idealnego państwa po demokracji, lecz o to, jak wykorzystać mandat większościowy wewnątrz systemu demokratycznego do zmiany instytucjonalnego środowiska państwa.

Jest to zasadnicza różnica. Yarvin zaczyna od delegitymizacji mechanizmu demokratycznego. Orbán natomiast przez większość swojego projektu podkreślał własną demokratyczną legitymację, przedstawiając krytykę zewnętrzną jako próbę ograniczenia decyzji narodowej większości. W wypowiedziach z okresu rządów wielokrotnie odrzucał twierdzenie, że zwycięstwo partii nieliberalnej oznacza "koniec demokracji"; argumentował, że demokracja polega przede wszystkim na tym, iż wyborcy mogą powierzyć władzę również ludziom odrzucającym liberalną ideologię.

Właśnie to jest intelektualnie najmocniejsza wersja argumentu Orbána: dlaczego liberalizm miałby posiadać monopol na demokratyczność? Jeśli większość obywateli pragnie państwa bardziej konserwatywnego moralnie, narodowego, restrykcyjnego migracyjnie i mniej przychylnego kosmopolitycznemu uniwersalizmowi, to czy uniemożliwienie realizacji tych preferencji w imię liberalnych norm nie staje się samo w sobie ograniczeniem demokracji? To pytanie nie jest pozorne.

Demokracja jako możliwość pokojowej alternacji władzy

Od dwóch stuleci teoria demokratyczna zmaga się z konfliktem między suwerennością większości a jej konstytucyjnymi ograniczeniami. Odpowiedź liberalnego konstytucjonalizmu wskazuje, że

demokracja nie jest jednorazową zdolnością większości do ustanowienia własnego porządku, lecz systemem, który musi zachować możliwość przyszłej zmiany tejże większości. Dlatego ocena ustroju nie może ograniczać się do pytania, czy aktualni rządzący wygrali wybory. Należy zbadać, czy przeciwnik może zorganizować się, zdobywać informacje, korzystać z mediów, pozyskiwać finansowanie i prowadzić kampanię w warunkach na tyle równych, by realnie móc przejąć władzę. Liberalne ograniczenia nie muszą zatem konkurować z demokracją; mogą być mechanizmem zabezpieczającym jej iteracyjność. Można powiedzieć, że demokracja większościowa odpowiada na pytanie "kto rządzi dziś?", a demokracja konstytucyjna dodaje pytanie "czy ktoś inny może rządzić jutro?".

Ta druga kwestia staje się kluczowa przy analizie Węgier, gdzie zwolennicy i przeciwnicy modelu Orbána od lat snują dwie odmienne narracje. Zwolennicy podkreślają regularność wyborów, wielokrotne zwycięstwa Fideszu oraz społeczne poparcie dla ochrony granic, pro rodzinnej polityki społecznej i suwerenności narodowej. Krytycy natomiast skupiają się na zmianach reguł wyborczych, strukturze rynku medialnego, relacjach państwa z kapitałem, instytucjach kontrolnych oraz warunkach funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. W 2022 roku Parlament Europejski przyjął rezolucję, w której większość eurodeputowanych określiła Węgry mianem "hybrydowego reżimu autokracji wyborczej", wskazując m.in. na problemy z systemem konstytucyjnym i wyborczym, niezależnością sądownictwa, korupcją, pluralizmem mediów, wolnością akademicką oraz organizacją społeczeństwa obywatelskiego. Jest to ocena Parlamentu Europejskiego, a nie neutralny termin, który należałoby bezkrytycznie przyjąć jako nazwę ustroju. Komisja Europejska w raporcie Rule of Law za 2025 rok nadal wskazywała m.in. brak postępów w zakresie przejrzystości mechanizmów sądowych, niezależności regulatora mediów, zasad dystrybucji reklamy państwowej, autonomii mediów publicznych, korupcji na wysokich szczeblach oraz warunków działania organizacji obywatelskich.

Rząd Orbána kwestionuje takie interpretacje, przedstawiając konflikt z instytucjami unijnymi jako starcie suwerenności narodowej z liberalnym centrum, które próbuje narzucić Europie jednolity model polityczny. Spór o Węgry jest w istocie sporem o definicję demokracji. Jeśli suwerenem jest przede wszystkim naród węgierski, zewnętrzna ingerencja instytucji europejskich może być postrzegana jako ograniczenie samorządności. Jeśli jednak Węgry są członkiem Unii dobrowolnie związanym traktatami i wspólnymi zobowiązaniami prawnymi, instytucje unijne mogą argumentować, że egzekwowanie przyjętych reguł nie jest "imperialnym" narzucaniem prawa, lecz konsekwencją wcześniej zaakceptowanego członkostwa.

Pluralizm narodów jako alternatywa dla uniwersalizmu liberalnego

Spór o liberalizm staje się zatem sporem o skalę wspólnoty politycznej. W tym miejscu pojawia się Yoram Hazony i jego teoria narodowego konserwatyzmu. NatCon jawi się tu jako „wielki namiot" skupiający różnorodne nurty postliberalne, konserwatywno-narodowe oraz religijne, a sam Hazony jest głównym architektem teorii przeciwstawiającej organiczne państwo narodowe liberalnemu uniwersalizmowi. Deklaracja National Conservatism z 2022 roku pozwala tę charakterystykę doprecyzować.

Dokument ten kreśli wizję świata niezależnych narodów jako alternatywy dla uniwersalistycznych ideologii i ponadnarodowej homogenizacji. Jednocześnie deklaruje poparcie dla „silnego, lecz ograniczonego państwa", ograniczeń konstytucyjnych, podziału władz, federalizmu oraz rządów prawa. Nie mamy więc do czynienia z manifestem odrzucającym wszelki konstytucjonalizm.

Centralny argument Hazony'ego można sprowadzić do formuły: pluralizm narodów przeciw uniwersalizmowi imperium. W tej konstrukcji naród nie stanowi przeszkody dla różnorodności, lecz jest jej nośnikiem. Jeśli każdy naród zachowa prawo do organizowania życia w zgodzie z własną historią, religią i tradycją konstytucyjną, świat może składać się z wielu autentycznie odmiennych porządków. Imperium – nawet to liberalne – wykazuje natomiast tendencję do uniwersalizowania jednej normy. National Conservatism rozumie zatem pluralizm inaczej niż liberalny kosmopolityzm: nie jako różnorodność jednostek wewnątrz jednego, neutralnego systemu, lecz jako różnorodność samorządnych wspólnot politycznych. Deklaracja ruchu mówi wprost o narodach mających chartować własny kurs zgodnie z ich szczególnym dziedzictwem konstytucyjnym, językowym i religijnym.

To rozróżnienie jest znacznie głębsze niż spór o patriotyczną symbolikę; dotyczy ono samej płaszczyzny, na której pluralizm ma być chroniony. Liberalizm postuluje maksymalizację możliwości prowadzenia różnych form życia wewnątrz tej samej wspólnoty. National Conservatism odpowiada: chrońmy prawo różnych wspólnot do zachowania różnych sposobów życia.

Pierwszy model obawia się dominacji większości nad wewnętrzną mniejszością. Drugi lęka się dominacji ponadnarodowego uniwersalizmu nad historyczną większością. Obie te obawy są uzasadnione, choć mogą wejść w bezpośredni konflikt. Problem ten najlepiej ilustruje kwestia religii. Deklaracja NatCon uznaje, że tam, gdzie istnieje chrześcijańska większość, życie publiczne powinno być zakorzenione w chrześcijaństwie i jego wizji moralnej, przy jednoczesnym zapewnieniu ochrony mniejszości religijnych oraz wolności dorosłych od przymusu religijnego w

sferze prywatnej. W modelu liberalnym jest odwrotnie: historyczna większość może swobodnie tworzyć kulturę, lecz państwo powinno zachować dystans wobec jej religijnej substancji. NatCon próbuje zatem skonstruować asymetrię kulturową bez asymetrii podstawowych praw. Kluczowe pytanie brzmi, czy taki układ jest w dłuższej perspektywie możliwy do utrzymania.

Podobny przebieg ma spór o migrację. Liberalny uniwersalizm nie musi oznaczać otwartych granic, lecz silniej akcentuje uniwersalne prawa osoby, niezależne od jej narodowej przynależności. Nacjonalista z kolei zauważa, że państwo istnieje właśnie dlatego, iż posiada określonych obywateli, granice i obowiązki wobec własnej wspólnoty. Bez ograniczonego członkostwa trudno bowiem zdefiniować demokratyczne „my" – podmiot podatków, redystrybucji, obowiązku obrony i solidarności. Problem pojawia się dopiero przy ustalaniu zasad przyjęcia nowych członków oraz w relacji między ochroną własnej wspólnoty a uniwersalnymi obowiązkami humanitarnymi.

Priorytet wspólnoty narodowej nad wolnorynkowym globalizmem

Hazony i środowisko NatCon stają w opozycji nie tylko do progresywnej lewicy, lecz również do części dawnego konserwatywnego establishmentu. Reaganowski fusionism łączył narodowy patriotyzm z wolnorynkową globalizacją oraz silnym zaangażowaniem w utrzymanie międzynarodowego ładu pod przywództwem Stanów Zjednoczonych. National Conservatism wykazuje znacznie większy sceptycyzm wobec sytuacji, w której swobodny przepływ kapitału, produkcji, pracy i norm międzynarodowych ogranicza zdolność państwa do ochrony własnej struktury społecznej. Nie oznacza to automatycznego izolacjonizmu w każdym wymiarze; przesuwa jednak domniemanie pierwszeństwa z "otwartego systemu światowego" ku narodowej politycznej wspólnocie. To podejście prowadzi do wizji gospodarki, w której zerwanie z dziedzictwem Reagana staje się szczególnie wyraźne.

National Conservatism dopuszcza interwencję państwa w rynek, o ile służy ona reprodukcji zdolności produkcyjnych, wspieraniu pracy, rodziny lub bezpieczeństwu strategicznemu. W kanonie lektur środowiska NatCon obok Hazony czy Deneena pojawia się również Oren Cass i jego "The Once and Future Worker", skupiająca się na znaczeniu pracy oraz krajowej bazy przemysłowej. Rynek przestaje być tu ostatecznym arbitrem tego, gdzie powinien powstawać przemysł i jak ma kształtować się podział pracy; staje się raczej instrumentem podporządkowanym narodowemu celowi.

Gospodarczy wymiar National Conservatism należy zatem interpretować przez pryzmat tradycji ekonomii politycznej, a nie klasycznego laissez-faire. Friedrich List już w XIX wieku kwestionował przekonanie, że wolny handel jest zawsze i dla każdego państwa najlepszą strategią rozwojową, argumentując, iż kraje mogą potrzebować ochrony własnych zdolności produkcyjnych. Z kolei Alexander Hamilton rozwijał amerykańską wersję nacjonalizmu gospodarczego poprzez politykę wspierania manufactures. Współczesny NatCon może zatem twierdzić, że powraca do starszej tradycji amerykańskiej, zamiast tworzyć „etatystyczną prawicę" od podstaw. Ekonomia dobrobytu pozwala spojrzeć na ten spór analitycznie: wolny handel może zwiększać całkowity dochód, jednocześnie rozkładając zyski i straty w sposób skrajnie nierównomierny. Klasyczna teoria sugeruje, że zwycięzcy mogliby kompensować straty przegranych, lecz w praktyce politycznej taka rekompensata często okazuje się niepełna.

Ponadto utrata fabryki to nie tylko utrata strumienia dochodu. To także spadek lokalnej bazy podatkowej, erozja instytucji społecznych, zatracenie zawodowej tożsamości, migracja młodych i osłabienie międzypokoleniowej struktury wspólnoty. National Conservatism dotyka realnego problemu, gdy odmawia traktowania człowieka jako całkowicie mobilnego zasobu pracy. Jednocześnie nacjonalizm gospodarczy nie jest wolny od kosztów. Cła chronią krajowego producenta, lecz mogą podnieść ceny dla konsumentów i koszty dla firm korzystających z importowanych komponentów. Polityka przemysłowa może odbudować strategiczne zdolności, ale niesie ryzyko klientelizmu. Preferowanie pracy krajowej zwiększa bezpieczeństwo społeczne w pewnych regionach, choć może obniżać efektywność całej gospodarki. Pojęcie dobra wspólnego nie eliminuje tych trade-offów; zmienia ono przede wszystkim funkcję celu, według której koszty te są oceniane.

Węgry jako laboratorium aktywnego państwa konserwatywnego

Podobny charakter ma polityka rodzinna Orbána. Przez lata rząd węgierski stosował rozbudowane preferencje podatkowe i inne instrumenty wspierające rodziny z dziećmi. W 2025 roku zdecydowano o dalszym zwiększaniu ulg; od stycznia 2026 roku system przewiduje wyższe kwoty odliczeń, zależne od liczby dzieci. Z punktu widzenia postliberalizmu jest to przykład polityki, która odrzuca fikcję neutralności państwa wobec demograficznej reprodukcji społeczeństwa. Państwo nie traktuje decyzji o posiadaniu dzieci wyłącznie jako prywatnej preferencji konsumpcyjnej – dzieci są bowiem przyszłymi obywatelami, pracownikami i uczestnikami wspólnoty. Ekonomia rodziny Gary'ego Beckera wskazuje, że decyzje prokreacyjne reagują na koszty, dochody, cenę alternatywną

czasu oraz instytucjonalne warunki łączenia pracy z opieką. Polityka rodzinna może zatem racjonalnie dążyć do zmniejszenia ekonomicznych barier rodzicielstwa. Nie oznacza to jednak, że ulgi podatkowe automatycznie odwrócą trendy demograficzne, na które wpływają także urbanizacja, edukacja, rynek mieszkaniowy, zmiana norm rodzinnych czy aspiracje zawodowe kobiet. Pronatalizm może być istotnym elementem polityki publicznej bez stawania się demograficzną maszyną o przewidywalnym rezultacie.

Węgierski przypadek jest dla amerykańskiej Nowej Prawicy interesujący również dlatego, że łączy gospodarczy pragmatyzm z silną symboliką kulturową. Państwo nie miało jedynie transferować środków, lecz wyraźnie komunikować, jaki typ instytucji uznaje za kluczowy dla trwania narodu. Liberalny krytyk zauważy różnicę między wspieraniem rodzicielstwa a nadawaniem konkretnym formom życia wyższego statusu symbolicznego. Postliberał odpowie, że właśnie ten status jest istotą polityki: społeczeństwo nie przetrwa, jeśli wszystkie wybory będą uznawane za równoważne z punktu widzenia dobra publicznego. Orbánowskie pojęcie "Christian freedom" dobrze obrazuje tę zmianę filozoficzną. W przemówieniach z końca lat 2010. Orbán argumentował, że demokracja chrześcijańska jest z definicji nieliberalna, gdyż nie traktuje jednostki jako abstrakcyjnego podmiotu oderwanego od narodu, religii i rodziny. Przeciwstawiał liberalnej wolności, rozumianej jako wyzwalanie się z więzi, wolność istniejącą wewnątrz przynależności. Jest to niemal bezpośredni polityczny odpowiednik postliberalnej antropologii.

Właśnie dlatego Budapeszt stał się atrakcyjny dla części amerykańskich środowisk nie jako wzorzec konkretnych ustaw, lecz jako dowód wykonalności. Postliberał w Stanach Zjednoczonych może postulować promowanie rodziny; Węgry pozwoliły mu zaobserwować rząd, który uczynił z rodziny centralny punkt swojej legitymizacji. National Conservative może twierdzić, że migracja jest kwestią zachowania wspólnoty; Orbán wprowadził tę zasadę jako rdzeń tożsamości państwa. Krytyk "neutralnej" kultury może żądać aktywnego udziału państwa w kształtowaniu instytucji; system węgierski dostarczył przykładów takiego działania. To jest właśnie znaczenie "laboratorium": niekoniecznie plan do skopiowania, lecz przypadek pozwalający sprawdzić, co staje się możliwe, kiedy rząd nie przeprasza za substancjalnie konserwatywny cel. Field interpretuje tę fascynację bardziej krytycznie, widząc w niej dowód na to, że część New Right szuka modelu pozwalającego wykorzystać demokratyczny mandat do trwałego przekształcenia instytucjonalnego pola gry. Field formułuje właśnie taką tezę, wiążąc "model węgierski" z projektem inżynierii państwa oraz karierą Vance'a. Należy jednak oddzielić inspirację programową od tożsamości ustrojowej.

Amerykańska konstytucja opiera się na innych rozwiązaniach federalnych, sądowych i wyborczych niż system węgierski. Prezydent USA nie dysponuje automatyczną zdolnością przepisania

wszystkich struktur państwa, nawet przy znaczącej większości swojej partii; Senat, federalizm, niezależne sądownictwo oraz długa tradycja adversarial constitutionalism tworzą zupełnie inną architekturę.

Kryterium alternacji władzy jako jedyny obiektywny test demokratyczności

"Orbánizacja Ameryki" jako slogan może zaciemniać więcej, niż wyjaśnia, o ile nie zostanie rozbita na konkretne mechanizmy możliwe do transplantacji. Jednym z nich jest aktywna polityka prorodzinna; innym – nominowanie ludzi własnego obozu do instytucji kultury. Do dalszych należą: strukturalna zmiana rynku medialnego, reforma ordynacji wyborczej, ograniczanie autonomii organizacji pozarządowych oraz zmiana kompetencji sądów lub zasad obsadzania ich stanowisk. Każdy z tych mechanizmów posiada odrębne uzasadnienie, podstawę prawną i konsekwencje. Dopiero ich skumulowany efekt pozwala ocenić, czy doszło do zmiany typu reżimu.

Nie istnieje jedna "technologia illiberalism". W tym miejscu pomocna okazuje się klasyczna teoria democratic backsliding. Współczesna erozja demokracji rzadko przyjmuje formę gwałtownego zamachu stanu, po którym konstytucja zostaje publicznie spalona. Nancy Bermeo zwracała uwagę na przesunięcie od klasycznych przewrotów wojskowych ku bardziej stopniowym formom executive aggrandizement i strategicznej manipulacji instytucjami. Levitsky i Ziblatt podkreślali z kolei znaczenie norm wzajemnej tolerancji oraz samoograniczenia, podczas gdy inni autorzy mówią o "autocratic legalism" – wykorzystywaniu formalnie prawnych środków do przebudowy pola politycznego.

Kategorie te nie dowodzą automatycznie, że dany kraj spełnia wszystkie kryteria regresu; pozwalają natomiast analizować proces, zamiast oczekiwać dramatycznego momentu zerwania. Z perspektywy zwolenników Orbána ta sama sekwencja zdarzeń może być opisana zupełnie inaczej: jako sytuacja, w której demokratyczna większość wykorzystuje legalne instrumenty do realizacji programu, który liberalne elity chciałyby wyłączyć spod zwykłej polityki. Gdy opozycja i instytucje ponadnarodowe określają każdą głębszą reformę mianem "democratic backsliding", pojęcie to może zacząć wyglądać jak ideologiczna tarcza chroniąca wcześniejszy układ. Jest to poważny zarzut, dlatego analityczna definicja regresu demokratycznego musi opierać się nie na treści konserwatywnej polityki, lecz na warunkach konkurencji i rozliczalności. Rząd może prowadzić restrykcyjną politykę migracyjną, bardzo konserwatywną politykę rodzinną czy zwiększyć kontrolę polityczną nad częścią administracji i nadal pozostać demokracją. Kryterium ustrojowe pojawia się wtedy, gdy zmiany ograniczają zdolność obywateli do realnego zastąpienia rządzących, redukują

niezależne centra kontroli lub tworzą trwałe, asymetryczne warunki konkurencji politycznej. Dlatego badanie Węgier powinno koncentrować się nie na tym, czy polityka jest "zbyt konserwatywna", lecz na strukturze alternacji władzy.

Właśnie tutaj aktualizacja z roku 2026 nabiera ogromnego znaczenia. 12 kwietnia 2026 roku węgierska partia TISZA Pétera Magyara wygrała wybory parlamentarne. Oficjalne dane Narodowego Biura Wyborczego wskazują, że TISZA zdobyła 53,18% głosów listowych oraz 141 z 199 mandatów, podczas gdy wspólna lista Fidesz-KDNP uzyskała 38,61% głosów listowych i 52 mandaty. Frekwencja wyniosła około 79%. 9 maja nowy parlament wybrał Pétera Magyara na premiera.

Alternacja władzy jako ostateczny test demokratyczności

Dla naszej analizy jest to fakt kluczowy, choć należy uchronić go przed nadinterpretacją. Nie dowodzi on retroaktywnie, że wszystkie wcześniejsze zarzuty dotyczące stanu praworządności na Węgrzech były błędne. System określany przez niektórych politologów jako electoral autocracy nie wyklucza logicznie możliwości przegranej rządzących; kategorie ustrojowe dotyczą bowiem jakości reguł i instytucji, a nie metafizycznej niemożności alternacji. Jednocześnie rzeczywista, pokojowa i wyraźna zmiana większości stanowi istotne ograniczenie dla najprostszej narracji o systemie całkowicie zamkniętym na zmianę władzy. Nie można uczciwie analizować "modelu Orbána" w 2026 roku tak, jakby kwietniowe wybory się nie wydarzyły.

Co więcej, porażka Fideszu uwypukla różnicę między instytucją a hegemonią. Jeśli przez szesnaście lat rządzący obóz przebudowuje państwo, kulturę i strukturę elit, a następnie przegrywa wybory, nowe władze dziedziczą te instytucje. Muszą wtedy zdecydować, które zmiany odwrócić, które zachować, a które zreformować. Kontrhegemonia staje się hegemonem, a nowy rząd natychmiast staje przed pokusą użycia narzędzi odziedziczonych po poprzedniku. To kolejny argument za zasadą uniwersalizacji: instytucję należy oceniać także przez pryzmat tego, jak będzie działała w rękach przeciwnika.

Porażka wyborcza Orbána jest interesująca również dla National Conservatism, gdyż pozwala oddzielić dwie warstwy jego dziedzictwa. Pierwszą są konkretne rozstrzygnięcia polityczne – migracyjne, rodzinne, kulturowe czy gospodarcze. Drugą zaś teoria trwałej konserwatywnej reorganizacji państwa. Jeśli obóz może przegrać w wolnych wyborach i zostać zastąpiony, mamy do czynienia z inną kategorią problemu niż wtedy, gdy zmiana władzy zostaje instytucjonalnie

uniemożliwiona. Jeżeli natomiast część struktur ma nadal ograniczać możliwość nowego rządu w sposób asymetryczny, problem przesuwa się ku trwałości instytucjonalnego dziedzictwa. Badanie modelu węgierskiego po 2026 roku staje się więc bardziej interesujące: możemy analizować nie tylko jego konsolidację, ale również zdolność do przeżycia własnej porażki wyborczej.

Prowadzi to do istotnego paradoksu. Demokratyczny ruch narodowo-konserwatywny, który twierdzi, że naród powinien posiadać możliwość głębokiej zmiany państwa, musi logicznie przyznać tę samą możliwość narodowi, gdy ten wybierze przeciwny kierunek. Jeśli "wola narodu" jest podstawą legitymizacji w 2010, 2014, 2018 czy 2022 roku, nie może przestać nią być w 2026 roku tylko dlatego, że rezultat się zmienił. Gotowość do oddania władzy jest zatem być może ważniejszym testem demokratyczności niż jakakolwiek deklaracja ideologiczna.

Węgierski przypadek pokazuje, że najbardziej fundamentalny konflikt nie przebiega między demokracją a konserwatyzmem, lecz między dwiema koncepcjami demokratyczności. Pierwsza akcentuje mandat większości i prawo narodu do formowania instytucji według własnej tradycji. Druga kładzie nacisk na reguły gwarantujące, że żadna aktualna większość nie przekształci swojego mandatu w trwałą przewagę uniemożliwiającą przyszłą alternację. Zdrowy system potrzebuje obu intuicji: wyborów, które rzeczywiście coś zmieniają, oraz ograniczeń zapobiegających wykluczeniu kolejnych wyborów z realnej konkurencji. Właśnie to odróżnia National Conservatism od Yarvina na najbardziej podstawowym poziomie. Deklaracja zasad NatCon nadal mówi językiem samorządu narodowego, ograniczonego państwa, podziału władz, prawa oraz porządku konstytucyjnego.

Yarvin kwestionuje znacznie więcej, więc przedstawianie NatCon jako grzeczniejszej nazwy neoreakcji byłoby pominięciem podstawowych różnic. Można natomiast pytać, czy w praktyce niektóre narzędzia rekomendowane przez bardziej radykalne środowiska mogą być absorbowane przez ruch deklarujący konstytucjonalizm. Field odpowiada na to pytanie dość pesymistycznie.

Autorka przedstawia NatCon jako przestrzeń "wielkiego namiotu", która nie tylko konsoliduje konserwatywną prawicę, ale – w jej ocenie – osłabia dawny cordon sanitaire wobec etnonacjonalistycznych, paleokonserwatywnych i antydemokratycznych idei. Wersję tę trzeba skonfrontować z oficjalnymi zasadami ruchu, które odrzucają rasową teorię narodu, deklarują rządy prawa, ograniczenia konstytucyjne i ochronę mniejszości religijnych. Rozbieżność pomiędzy tymi obrazami jest sama w sobie przedmiotem badań: czy formalny manifest dobrze opisuje rzeczywiste granice koalicji, czy raczej pełni funkcję minimalnego wspólnego mianownika dla środowisk znacznie bardziej zróżnicowanych? Takie pytanie należy stosować symetrycznie wobec każdego ruchu. Manifest organizacji nie jest kompletnym opisem poglądów wszystkich jej uczestników, podobnie jak obecność kontrowersyjnej postaci nie dowodzi, że jej stanowisko jest programem całej organizacji.

Potrzebna jest analiza sieciowa: częstotliwość współpracy, miejsce w hierarchii instytucjonalnej, sposób reagowania na spory, finansowanie, nominacje i rzeczywista zdolność idei do przechodzenia w politykę publiczną. Field interesują właśnie takie powiązania; jej ryzyko metodologiczne polega na tym, że czasem przesuwa się od analizy sieci ku zbyt szeroko rozumianej wspólnej doktrynie. Yoram Hazony dobrze ilustruje tę ambiwalencję. Nie jest on Curtisem Yarvinem i nie proponuje likwidacji wyborów.

Jego działalność w ramach Edmund Burke Foundation zbudowała natomiast rozległą międzynarodową platformę łączącą autorów i polityków, którzy wcześniej funkcjonowali w odrębnych środowiskach. Organizowane przez NatCon konferencje odbywały się m.in. w Stanach Zjednoczonych, Rzymie i Brukseli, a w 2024 roku Hazony przeprowadził na NatCon Brussels rozmowę z Orbánem poświęconą zmianom politycznym w Europie.

NatCon jako infrastruktura budowania wspólnotowej tożsamości narodowej

Znaczenie tego procesu jest zarówno doktrynalne, jak i organizacyjne. Instytucjonalny przedsiębiorca idei może wpływać na politykę nawet wtedy, gdy niewielu polityków czyta wszystkie jego książki. Konferencja buduje relacje, normalizuje słownik, łączy donorów z autorami, autorów z politykami, a polityków z kadrami. To, co w jednej dekadzie funkcjonuje jako heterodoksyjna teoria, w następnej może stać się standardowym tematem panelu. Właśnie dlatego rozwój NatCon należy analizować jako infrastrukturę koalicyjną, nie jedynie szkołę filozofii politycznej.

Ważna jest przy tym różnica pomiędzy nacjonalizmem jako teorią niezależności a nacjonalizmem jako teorią homogeniczności. Bywa, że NatCon opisuje się jako projekt "homogenicznego państwa narodowego", jednak oficjalne dokumenty ruchu są bardziej złożone. Akcentują wspólną kulturę i religijne dziedzictwo, ale jednocześnie uznają wewnętrzną różnorodność wspólnot, federalizm, ochronę mniejszości i odrzucenie rasistowskiej hierarchii. Trafniej jest więc powiedzieć, że NatCon preferuje grubszą wspólnotową tożsamość narodową niż liberalny proceduralizm, a nie że automatycznie wymaga całkowitej kulturowej jednolitości.

Właśnie "grubość" narodowej tożsamości stanowi tutaj kluczową zmienną. Najcieńszy model zakłada, że naród to wszyscy obywatele podlegający tej samej konstytucji. Grubszy dodaje do tego język, wspólną historię, symbole i pamięć. Jeszcze grubszy obejmuje określony sposób życia, religię i normatywną kulturę rodzinną. Im grubsza definicja, tym większa potencjalna zdolność do wytwarzania solidarności, ale także tym wyższe wymagania stawiane obywatelowi różniącemu się

od większości. Konflikt liberalizmu i NatCon można więc przedstawić jako spór o optymalną "gęstość" politycznego we.

Ekonomia solidarności wspiera argument, że wspólna tożsamość ma znaczenie. System redystrybucyjny wymaga gotowości obywateli do ponoszenia kosztów na rzecz ludzi, których nie znają; obrona narodowa wymaga jeszcze większego poziomu wzajemnych zobowiązań. Polityczna teoria narodowa trafnie pyta, czy abstrakcyjna przynależność do "ludzkości" wystarczy do wytworzenia takich obowiązków. Liberalny kontrargument odpowiada jednak, że solidarność może być konstruowana przez obywatelstwo i instytucje, a zbyt wąska definicja narodowości może osłabiać solidarność wobec pełnoprawnych obywateli uznanych za kulturowo obcych.

W tym miejscu węgierski przypadek jest szczególnie pouczający. Orbánowska polityka próbowała bardzo świadomie zwiększyć gęstość narodowego "my": poprzez rodzinę, religię, historyczną narrację, granicę i państwową symbolikę. Nie było to zwykłe zarządzanie, lecz polityka reprodukcji podmiotu zbiorowego. W języku klasycznego republikanizmu można powiedzieć, że rząd próbował współtworzyć określony typ obywatela; w języku Foucaulta – zarządzać populacją i normą; w języku Gramsciego – budować hegemonię; w języku samego Orbána – odzyskiwać narodową i chrześcijańską wolność.

Ta wielość opisów uczy ważnej rzeczy: ten sam fakt instytucjonalny nie posiada automatycznie jednej interpretacji. Polityka szkolna może być edukacją obywatelską albo indoktrynacją; wspieranie rodziny może być dobrem publicznym albo paternalizmem; kontrola granicy może być wykonywaniem suwerenności albo narzędziem etnicznego wykluczenia. O ocenie decydują zakres, procedura, proporcjonalność i status tych, którzy nie podzielają normy większości. Dlatego sama fascynacja części amerykańskiej prawicy Orbánem nie dowodzi przyjęcia "autorytaryzmu". Może oznaczać zainteresowanie polityką rodzinną, migracyjną, narodową suwerennością albo możliwością skuteczniejszego oddziaływania konserwatyzmu na instytucje.

Z drugiej strony fakt, że inspiracja jest selektywna, nie zwalnia od badania elementów bardziej problematycznych. Prawdziwe pytanie brzmi, co dokładnie zostaje importowane: polityka podatkowa, teoria narodu, model mediów, relacja państwa z uniwersytetami, sposób obsadzania instytucji czy koncepcja większościowej legitymizacji. To samo dotyczy JD Vance'a, którego Field przedstawia jako polityczny "awatar" przesunięcia postliberalnego i symbol wejścia środowisk Deneena, Claremont oraz części NatCon do centrum władzy. Takie sformułowanie należy czytać jako interpretację Field, a nie neutralny opis osoby.

Znaczenie Vance'a dla naszej historii jest jednak rzeczywiste: jego kariera pokazuje, jak język krytyczny wobec globalistycznego fusionismu, wielkiego biznesu, kulturowego liberalizmu i części

dawnej polityki zagranicznej został z marginesu republikańskiego sporu przesunięty do najwyższego poziomu amerykańskiej egzekutywy. Najważniejsze jest przy tym nie pytanie, czy Vance "jest Orbánem", bo to porównanie jest zbyt prymitywne.

Spór o ryzyko koncentracji kontra rozpuszczenie wspólnoty

Interesujące jest to, że środowiska dotąd odseparowane zaczęły mówić wspólnym językiem problemów: państwo powinno chronić rodzinę; rynek nie zawsze służy dobru narodu; migracja uderza w fundamenty wspólnoty; uniwersytety i administracja stały się ośrodkami władzy; polityka zaś nie może ograniczać się jedynie do maksymalizacji indywidualnej autonomii. To właśnie jest wpływ paradygmatyczny: przesuwa zestaw pytań, zanim dostarczy identycznych odpowiedzi. W szerszej perspektywie orbánizm i National Conservatism kwestionują powojenną koncepcję, według której bezpieczeństwo demokracji najlepiej zapewnia połączenie liberalnych praw jednostki, gospodarczej otwartości, ponadnarodowej integracji oraz neutralizowania silnych tożsamości kolektywnych. Twierdzą oni, że system ten wygenerował własne kryzysy: deindustrializację regionów, słabość granic, napięcia demograficzne, kulturową dezorientację i izolację elit. Krytycy ripostują, że proponowane remedium może ograniczyć mechanizmy pluralizmu i rozproszenia władzy, które chronią społeczeństwo przed monopolizacją państwa. Spór ten można zatem sprowadzić do dwóch przeciwstawnych teorii ryzyka.

Liberalizm boi się koncentracji. National Conservatism boi się rozpuszczenia. Pierwszy obawia się, że silna większość podporządkuje sobie jednostkę i mniejszość; drugi – że bez silnej wspólnoty nie pozostanie podmiot zdolny do samorządności. Pierwszy widzi zagrożenie w politycznej homogeniczności, drugi zaś w społeczeństwie tak pluralistycznym, że traci ono zdolność do wspólnego działania. Żaden z tych lęków nie jest absurdalny. Państwo może zostać zdominowane przez jedną większość, ale może także utracić zaufanie społeczne niezbędne do wdrażania wspólnych decyzji. Właśnie dlatego najcenniejsza analiza nie powinna pytać o to, która ze stron bardziej "kocha demokrację", lecz jakie instytucje proponuje, aby jednocześnie zachować sprawczość wspólnoty i możliwość legalnego sprzeciwu.

Węgry po kwietniu 2026 roku stanowią nieoczekiwany, kolejny rozdział tego eksperymentu. Przez szesnaście lat pytano, jak konserwatywno-narodowa władza przebudowuje instytucje. Teraz pytanie brzmi: jak te instytucje zachowują się po zmianie większości? Czy umożliwią nowemu rządowi realne wykonywanie mandatu? Które elementy systemu okażą się trwałe, a które zostaną odwrócone? Czy obecna większość będzie respektować mechanizmy, które sama krytykowała, gdy

służyły jej przeciwnikom? Te pytania mają dla teorii demokracji większe znaczenie niż jakakolwiek jednorazowa etykieta. Właśnie dlatego w 2026 roku Budapeszt pozostaje laboratorium, choć laboratorium zmieniło przedmiot badania. Za czasów Orbána pytano, jak daleko demokratyczna większość może przekształcać liberalne instytucje. Po jego wyborczej porażce pytamy dodatkowo, czy głęboko przekształcone państwo potrafi dokonać pokojowej alternacji i pozwolić nowej większości na realne rządzenie. Tego Field, pisząc wcześniejszą analizę ruchu, nie mogła jeszcze wiedzieć. Aktualizacja materiału zmienia więc nie tylko faktografię, ale metodologiczny sens przypadku węgierskiego. I właśnie w tym miejscu powracamy do Stanów Zjednoczonych. Węgry dostarczyły części New Right modelu państwa narodowego odzyskującego instytucjonalną sprawczość; Project 2025 zapewnił infrastrukturę kadrową, postliberalizm teorię dobra wspólnego, a Claremont – język pierwszych zasad i analizę kryzysu reżimu.

Przejście od teorii do praktyki władzy

Christian Nationalism – grubsza koncepcja wspólnotowej tożsamości; Neoreakcja – krańcowy eksperyment z koncentracją suwerenności. Prądy te nie składają się w jedną doktrynę, lecz zaczynają tworzyć wspólny ekosystem możliwości politycznych. Pytanie nie brzmi już zatem, skąd pochodzą idee, lecz co dzieje się, gdy ich przedstawiciele rzeczywiście znajdują się wewnątrz aparatu państwa. W tym miejscu analiza musi powrócić do Stanów Zjednoczonych po 20 stycznia 2025 roku, by zbadać nie manifesty, lecz translację: które postulaty New Right przeszły do praktyki drugiej administracji Trumpa, które zostały zmodyfikowane, które zablokowały sądy i instytucje, a które okazały się jedynie retoryką. Dopiero wtedy możemy odróżnić wpływ intelektualny od korelacji, aspirację od realizacji, radykalną retorykę od trwałej zmiany instytucjonalnej. Innymi słowy: przejdziemy od anatomii idei do anatomii skuteczności.

Czas zatem zbadać lata 2025–2026 jako test praktyczny MAGA New Right: postać JD Vance'a, drugą administrację Trumpa i administrację federalną, kwestie anty-DEI, uniwersytety, migrację, kulturę oraz granice rzeczywistej "zmiany reżimu". Przechodzę od genealogii i programów do empirycznego testu tych lat. Kluczowe będzie odróżnienie wpływu od podobieństwa: nie każda decyzja drugiej administracji Trumpa wynika z Project 2025, pism Deneena, środowiska Claremont czy NatCon; część postulatów Trump głosił na długo przed uformowaniem się tych nurtów w obecnej formie. Możemy jednak badać, gdzie język, kadry, diagnozy i narzędzia zaczęły układać się w tym samym kierunku. Gdy idee wchodzą do państwa: MAGA New Right w praktyce władzy 2025–2026.

Najtrudniejszym zadaniem historii idei jest ustalenie, kiedy idea rzeczywiście zaczyna działać politycznie. Łatwo wykazać, że polityk przeczytał książkę, uczestniczył w konferencji albo zna określonego intelektualistę. Znacznie trudniej dowieść, że konkretna decyzja administracyjna została podjęta właśnie pod wpływem tych czynników. Zbieżność nie jest jeszcze przyczynowością, kontakt nie jest podporządkowaniem, a wspólny język nie musi oznaczać jednego centrum dowodzenia.

Dlatego druga administracja Donalda Trumpa powinna być analizowana nie jako prosta „realizacja programu New Right", lecz jako pole, na którym spotkały się co najmniej cztery źródła polityki: długoletnie osobiste przekonania Trumpa, tradycyjne postulaty republikańskie, idee i kadry rozwijane przez nową prawicową infrastrukturę intelektualną oraz reakcje pragmatyczne na konkretne problemy administracyjne.

JD Vance jako katalizator normalizacji języka postliberalnego

Materiał inspirowany Field formułuje znacznie bardziej jednolitą interpretację. Przedstawia Project 2025 jako przejście "od teorii do logistyki przejmowania władzy", a JD Vance'a jako polityczny znak wejścia postliberalnych i nacjonalistycznych idei bezpośrednio do centrum egzekutywy. W odniesieniu do Vance'a notatka idzie dalej, nazywając go politycznym "awatarem" nurtu i interpretując jego nominację na wiceprezydenta jako moment, w którym środowiska New Right uzyskały instytucjonalny dostęp do najwyższej władzy. To ważna teza źródłowa, lecz wymaga rozbicia na komponenty możliwe do sprawdzenia.

Można empirycznie wykazać związki Vance'a z postliberalnym i narodowo-konserwatywnym środowiskiem, jego krytykę części dawnego republikańskiego fusionismu oraz wysoką pozycję w administracji. Nie wynika z tego jednak automatycznie, że każda decyzja Białego Domu jest realizacją jednej doktryny New Right lub że Vance pełni rolę teoretycznego zwierzchnika administracji.

Bardziej precyzyjnym narzędziem analizy jest czterostopniowa skala wpływu. Na najniższym poziomie znajduje się podobieństwo problemowe: dwie grupy niezależnie dostrzegają ten sam problem. Wyżej sytuujemy wspólnotę języka, gdy aktorzy zaczynają operować podobnymi kategoriami – takimi jak "administrative state", "merit", "national sovereignty" czy "ideological capture". Trzeci poziom to transmisja personalna i organizacyjna, zachodząca wtedy, gdy autorzy, prawnicy i eksperci z określonych środowisk obejmują stanowiska lub wpływają na projekty

regulacyjne. Dopiero czwarty stopień stanowi transmisję programową, w ramach której można wykazać, że konkretne rozwiązanie zostało przejęte z wcześniejszego projektu. Takie rozróżnienie chroni przed przypisywaniem New Right całego programu administracji, a jednocześnie pozwala uchwycić realne przypadki przenikania idei do struktur państwa. JD Vance jest interesujący przede wszystkim na drugim i trzecim poziomie.

Jego znaczenie polega mniej na autorstwie konkretnych rozporządzeń, a bardziej na normalizacji języka, który jeszcze dekadę temu znajdowałby się na obrzeżach republikańskiej polityki: krytyki neoliberalnego kapitalizmu, nacisku na wartości rodzinne, sceptycyzmu wobec wielkich korporacji, silniejszej koncepcji wspólnoty narodowej, krytyki kulturowej hegemonii instytucji oraz nieufności wobec polityki zagranicznej rozumianej jako stałe rozszerzanie liberalnego porządku międzynarodowego.

Materiał Field trafnie dostrzega w Vance'u ważny punkt styku kilku nurtów, jednak sformułowanie "awatar" może sugerować większą jedność doktrynalną, niż pozwalają ustalić źródła. Dobrym przykładem specyfiki języka politycznego Vance'a jest jego wystąpienie na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa 14 lutego 2025 roku.

Od retoryki do technologii administracyjnej w służbie majoritaryzmu

Wiceprezydent nie przedstawił programu odrzucenia demokracji. Przeciwnie, centralnym punktem jego wystąpienia było żądanie silniejszych mandatów demokratycznych, krytyka ograniczania wolności wypowiedzi oraz wykluczania określonych poglądów politycznych; argumentował, że rządzący powinni być bardziej responsywni wobec własnych wyborców. Jednocześnie masową migrację przedstawił jako jeden z najpilniejszych problemów Europy, a kryzys europejski przede wszystkim jako wewnętrzny kryzys politycznej legitymizacji. Jest to język demokratyczny, lecz w specyficznym ujęciu: akcent kładzie się na mandat, większość i responsywność, marginalizując liberalną funkcję instytucji pośredniczących, które mają ograniczać rządy większości. Dzięki temu widać wyraźną różnicę między antydemokratyzmem neoreakcji a demokratycznym majoritaryzmem części New Right. Yarvin pyta, po co właściwie istnieje demokracja. Vance natomiast częściej pyta, dlaczego demokratyczna decyzja obywateli ma być ograniczana przez instytucje, które w jego ocenie utraciły społeczną legitymizację. Choć oba stanowiska mogą prowadzić do podobnej krytyki elit, wyrastają z innych przesłanek. Pierwsze odrzuca demokrację jako wadliwy mechanizm sterowania; drugie próbuje ją odzyskać przeciwko instytucjom postrzeganym jako niedostatecznie demokratyczne. Dopiero praktyka rządzenia weryfikuje, czy

majoritaryzm pozostaje w ramach konstytucyjnej konkurencji, czy zaczyna ograniczać warunki przyszłej alternacji.

Pierwsze dni administracji ujawniły przede wszystkim niezwykle wysokie tempo wykorzystania instrumentów egzekutywy. 20 stycznia 2025 roku Trump rozpoczął masowe odwracanie działań poprzedniej administracji, w tym federalnych programów DEI. Dzień później nakazał szersze egzekwowanie interpretacji praw obywatelskich opartej na indywidualnym, a nie grupowym rozumieniu równości, polecając organom federalnym zwalczać to, co administracja określiła jako nielegalne preferencje DEI również poza strukturami rządu federalnego. Nie była to już zatem jedynie krytyka języka kulturowego. Konflikt o CRT i DEI został przełożony na doktrynę administracyjną, politykę zatrudnienia, kontrakty federalne i egzekwowanie civil-rights law.

Z perspektywy analizowanego wcześniej Rufo jest to przejście modelowe. Najpierw powstaje kategoria mobilizująca – DEI jako mechanizm instytucjonalnej dyskryminacji i ideologicznej reprodukcji. Następnie kategoria ta zostaje przełożona na normę prawną: jeśli pewne praktyki DEI klasyfikują ludzi według rasy lub płci, należy badać je jako potencjalnie sprzeczne z prawem antydyskryminacyjnym. Nie oznacza to oczywiście, że każda praktyka określana mianem DEI została automatycznie uznana przez sąd za bezprawną. Administracja dokonuje własnej interpretacji i ustala priorytety egzekucyjne, natomiast o zgodności konkretnych działań z prawem rozstrzygają w sporach sądy. Właśnie to rozróżnienie pozwala zrozumieć różnicę między wojną kulturową jako retoryką a wojną kulturową jako technologią administracyjną. Retoryka mówi: DEI jest złe.

Technologia administracyjna pyta natomiast, które środki federalne można wstrzymać, jak definiować dyskryminację w regulacjach, jak prowadzić dochodzenia Title VI, jakie warunki zawrzeć w kontrakcie i jakie dane uczelnia musi przekazywać organowi nadzorczemu. W 2026 roku Departament Sprawiedliwości prowadził kolejne dochodzenia dotyczące praktyk DEI i kryteriów rasowych na uczelniach, zaznaczając przy części z nich, że samo wszczęcie postępowania nie stanowi jeszcze stwierdzenia naruszenia.

Translacja kultury na procedury administracyjne

W ten sposób kultura zostaje przełożona na procedurę. Uniwersytet stał się jednym z kluczowych miejsc tego przesunięcia. Executive Order dotyczący akredytacji z kwietnia 2025 roku nakazał administracji zwiększenie kontroli nad systemem accreditation, ułatwienie zmiany akredytorów oraz reakcję na standardy, które rząd uzna za prowadzące do nielegalnej dyskryminacji lub ideologicznego skrzywienia. W maju 2026 roku Departament Edukacji informował już o projekcie

szerszej reformy systemu, obejmującej m.in. większą konkurencję między akredytorami i eliminowanie standardów sprzyjających bezprawnej dyskryminacji w celu promowania intellectual diversity. Jest to niemal podręcznikowy przykład przejścia od postulatu, by „konserwatyści zakładali własne uczelnie", do przekonania, że państwo powinno zmienić instytucjonalne warunki funkcjonowania całego sektora.

Tę politykę można odczytać na dwa sposoby, które należy rozpatrywać równocześnie. Zwolennicy widzą w niej próbę otwarcia systemu zdominowanego przez ideologicznie jednorodne środowiska profesjonalne, zwiększenie konkurencji i przywrócenie indywidualnej równości. Krytycy natomiast wskazują na ryzyko, że federalny organ finansujący i akredytacyjny zacznie określać, jakie formy intelektualnej różnorodności są pożądane – w efekcie państwo krytykujące akademicką ortodoksję stworzy instrumenty własnej ortodoksji. Paradoks ten nie jest jedynie semantyczny.

Jeśli wolność akademicka ma oznaczać zdolność instytucji do przeciwstawienia się dominującej kulturze, musi również obejmować możliwość oporu wobec administracji, która deklaruje, że właśnie uwalnia akademię od tejże kultury. Jeszcze wyraźniej widać to w sporach z konkretnymi uczelniami. W marcu 2025 roku departamenty federalne ogłosiły anulowanie około 400 milionów dolarów grantów i kontraktów Columbia University, uzasadniając to niewystarczającą reakcją na prześladowanie studentów żydowskich; w lipcu zawarto ugodę obejmującą m.in. płatności na rzecz rządu oraz zobowiązania do stosowania przepisów antydyskryminacyjnych. To przykład, w którym konserwatywna krytyka uniwersytetu łączy się z klasycznym państwowym obowiązkiem egzekwowania civil rights. Pytanie analityczne nie brzmi zatem, czy rząd federalny może wymagać od beneficjenta środków publicznych przestrzegania prawa – niewątpliwie może – lecz jak szeroki zakres zmian organizacyjnych można uzależniać od finansowania i jak odróżnić egzekwowanie prawa od politycznego kierowania instytucją wiedzy.

Podobną translację obserwujemy w polityce historycznej. Executive Order 14253 z 27 marca 2025 roku nakazał federalnym instytucjom kultury przeciwdziałać temu, co administracja określiła jako ideologiczną reinterpretację historii Stanów Zjednoczonych, i polecił wiceprezydentowi wykorzystanie jego roli w Board of Regents Smithsonian do promowania innego sposobu opowiadania historii narodowej. Dokument otwarcie stwierdzał, że federalne muzea powinny przypominać o amerykańskim dziedzictwie, postępie, wolności i narodowych osiągnięciach, unikając narracji uznanych za dzielące lub ideologicznie deformujące przeszłość. Wydany w lipcu 2026 roku kolejny akt poświęcony Smithsonian pokazuje, że nie była to jednorazowa deklaracja, lecz długofalowy proces administracyjnego nadzoru nad sposobem przedstawiania narodowej historii.

Nie trzeba przyjmować intencji „autorytarnej inżynierii", aby zauważyć, że jest to odejście od modelu maksymalnego dystansu rządu wobec historiografii publicznej. Państwo mówi wyraźnie: istnieje opowieść o wspólnej historii, która sprzyja jedności i obywatelskiej dumie, oraz istnieją interpretacje, które – zdaniem administracji – tę wspólnotę osłabiają. To jest polityka republikańsko-formacyjna, nie libertariańska. Państwo nie pozostawia pamięci wyłącznie konkurencji prywatnych interpretacji, lecz uznaje federalne muzea, pomniki i rocznice za narzędzia kształtowania obywatelskiej świadomości.

Na poziomie teorii właśnie tu drugi Trumpizm styka się z klasycznym republikanizmem, National Conservatism i postliberalizmem.

Instytucjonalna walka o prawdę i administrację

Wszystkie trzy tradycje odrzucają pogląd, że wspólnota może trwać bez politycznej pamięci. Różnią się jednak odpowiedzią na pytanie, kto powinien tę pamięć kształtować. Historyk będzie skłonny bronić autonomii procesu badawczego; republikanin podkreśli potrzebę civic education, natomiast narodowy konserwatysta silniej wyeksponuje ciągłość i narodową afirmację. Liberalny pluralista przypomni z kolei, że wspólna tożsamość jest bardziej stabilna, gdy potrafi włączyć także niewygodne fakty. Spór nie dotyczy zatem dychotomii „prawda kontra kłamstwo", lecz instytucjonalnego mechanizmu ustalania relacji między prawdą historyczną, pamięcią publiczną a formacją obywatelską.

Jeszcze ciekawszym obszarem staje się sztuczna inteligencja, gdyż wojna o instytucje wiedzy rozszerzyła się z uniwersytetów na samą infrastrukturę poznawczą przyszłości. W styczniu 2025 roku administracja zadeklarowała, że amerykańskie systemy AI powinny rozwijać się bez „ideological bias or engineered social agendas", a w lipcu wydała rozporządzenie dotyczące modeli językowych kupowanych przez rząd federalny. Dokument ten wprowadził dwa wymagania: „truth-seeking" oraz „ideological neutrality", nakazując modelom priorytetyzowanie prawdziwości, dokładności historycznej, obiektywności i rzetelności badań naukowych, przy jednoczesnym zakazie celowego kodowania partyjnych lub ideologicznych sądów. Zjawisko to jest teoretycznie fascynujące: New Right zaczyna regulować nie tylko działania państwa, ale i kryteria, według których maszyna ma odpowiadać na pytanie „co jest prawdziwe?". Sam postulat dążenia do prawdy i ujawniania niepewności jest epistemicznie konwencjonalny. Trudniejszy problem pojawia się przy definicji ideologicznej neutralności. Każdy system klasyfikacji wiedzy opiera się na regułach dotyczących źródeł, prawdopodobieństwa, ryzyka i reprezentowania sporów normatywnych. „Neutralność" może zatem być albo rzeczywistą próbą ograniczenia stronniczości, albo – jeśli

zostanie zbyt politycznie doprecyzowana – sposobem ukrycia kolejnej doktryny pod maską neutralności.

Konflikt o Cathedral przechodzi tym samym na zupełnie nowy poziom: przedmiotem walki stają się modele syntetyzujące wiedzę dla administracji i obywateli. Drugim zasadniczym polem testu jest służba cywilna. Field przedstawia Project 2025 jako program „systemowej czystki" i wymiany apolitycznych urzędników na kadry ideologiczne. Sam Project 2025 rzeczywiście deklarował bojowo cel stworzenia „army" przygotowanych konserwatystów, zdolnych od pierwszego dnia „deconstruct the Administrative State"; opierał się na czterech filarach: Mandate for Leadership, bazie personelu, Presidential Administration Academy oraz szczegółowym planie działania. Jednak praktyczna reforma Schedule Policy/Career przyjęta w administracji nie jest formalnie tożsama z masowym zastąpieniem całej służby cywilnej politycznymi nominatami. W czerwcu 2026 roku około 8 tysięcy stanowisk wpływających na politykę przeniesiono do Schedule Policy/Career. Biały Dom i OPM podkreślają, że pozostają to stanowiska zawodowe, obsadzane według zasady merit, a nie partyjne nominacje; kluczową zmianą jest osłabienie części proceduralnych zabezpieczeń dotyczących usuwania pracowników. Oznacza to, że określenie „czystka" jest interpretacją krytyczną, a nie techniczną nazwą przyjętej konstrukcji.

Jednocześnie krytycy mogą zasadnie pytać, czy łatwiejsze usuwanie osób z policy-influencing career positions nie zmieni ich faktycznej niezależności, nawet przy zachowaniu formalnego merit system. Jest to doskonały przykład potrzeby oddzielenia prawnej formy od organizacyjnego bodźca. Pracownik nie musi zostać formalnie oznaczony jako polityczny, aby zacząć silniej antycypować polityczne oczekiwania przełożonego. Z drugiej strony ochrona proceduralna nie może być tak szeroka, by policy-influencing official zyskał faktyczne prawo do blokowania legalnie przyjętej polityki.

Ani samo istnienie ochrony zatrudnienia nie dowodzi profesjonalizmu, ani łatwiejsze zwolnienie nie jest jednoznacznym dowodem klientelizmu. Dopiero zachowania organizacji – wzorce usuwania kadr, kryteria rekrutacji, jakość ekspertyzy, traktowanie sygnalistów i tolerancja dla wewnętrznej niezgody – pozwolą ocenić długofalowy efekt. Właśnie dlatego pojęcie „regime change" należy stosować z dużą precyzją. W filozofii politycznej regime może oznaczać szeroki sposób organizacji instytucji, norm i elit; zmiana reżimu nie musi więc oznaczać obalenia konstytucji czy ustanowienia dyktatury. Można mówić o zmianie reżimu polityczno-administracyjnego w słabszym sensie: jako o przesunięciu odpowiedzi na pytanie, jakiego rodzaju ludzi państwo rekrutuje, jak rozumie równość, jaką rolę przypisuje prezydentowi i jak traktuje niezależność profesjonalnych instytucji. W tym ujęciu lata 2025-2026 rzeczywiście dostarczają mocnych dowodów na próbę zmiany filozofii rządzenia. Znacznie silniejsza teza – że dokonano już transformacji amerykańskiego ustroju z

demokracji w system autorytarny – wymagałaby odrębnej analizy warunków konkurencji wyborczej, sądownictwa, wolności wypowiedzi i możliwości alternacji.

Konserwatywne sądownictwo nie oznacza bezwarunkowej lojalności

Granica ta staje się widoczna tam, gdzie administracja przegrywa prawnie. 20 stycznia 2025 roku Trump wydał Executive Order 14160, kwestionując automatyczne nabywanie obywatelstwa przez dzieci urodzone w Stanach Zjednoczonych w określonych sytuacjach dotyczących statusu migracyjnego rodziców. Początkowy spór dotyczył również zasięgu tzw. universal injunctions.

W czerwcu 2025 roku, w sprawie Trump v. CASA, Sąd Najwyższy ograniczył możliwość wydawania powszechnych nakazów blokujących politykę federalną, jednak nie rozstrzygnął wówczas kwestii konstytucyjności samego rozporządzenia dotyczącego obywatelstwa. Rozstrzygnięcie meritum nastąpiło rok później. 30 czerwca 2026 roku w Trump v. Barbara Sąd Najwyższy orzekł, że dzieci urodzone w USA z rodzicami przebywającymi w kraju nielegalnie lub czasowo są objęte Citizenship Clause Czternastej Poprawki i tym samym są obywatelami od urodzenia. Większość sędziów odrzuciła interpretację administracji, opierając się na tradycji common law, historii Czternastej Poprawki oraz precedensie United States v. Wong Kim Ark.

To fakt o fundamentalnym znaczeniu dla naszej analizy: silna egzekutywa podjęła próbę głębokiej reinterpretacji pojęcia obywatelstwa, lecz niezależny Sąd Najwyższy – mimo konserwatywnej większości – nie zaakceptował tej zmiany. Przypadek ten wymyka się jednowymiarowym narracjom. Nie potwierdza tezy, jakoby system zablokował każdą reformę Trumpa, gdyż wiele innych zmian weszło w życie, ale nie pasuje również do obrazu sądownictwa całkowicie podporządkowanego administracji. Pokazuje coś istotniejszego: amerykańska transformacja instytucjonalna jest nierównomierna.

Ten sam Sąd może w jednej sprawie wzmacniać kontrolę prezydenta nad egzekutywą, jak w Trump v. Slaughter, a w innej zdecydowanie ograniczyć jego interpretację konstytucyjnych kompetencji, jak w Trump v. Barbara. Konserwatyzm orzeczniczy nie jest tożsamy z bezwarunkową lojalnością wobec prezydenta. To właśnie odróżnia analizę instytucjonalną od partyjnej; nie pytamy tutaj, czy sędziowie mianowani przez Trumpa poparli go w każdej kwestii.

Pytamy raczej o to, jakie doktryny konstytucyjne rozwijają. Możliwe jest bowiem jednoczesne przekonanie, że Article II wymaga większej kontroli prezydenta nad administracją wykonawczą oraz że Citizenship Clause nie pozwala mu wykluczać określonych dzieci z obywatelstwa.

Konstytucjonalizm nabiera realnego znaczenia dopiero wtedy, gdy normy przecinają lojalność polityczną. Migracja była zresztą obszarem, w którym najsilniej powrócił język sekurytyzacji, analizowany wcześniej przy Flight 93.

Sekurytyzacja granic i tożsamości jako narzędzia przebudowy państwa

Już 20 stycznia 2025 roku Biały Dom ogłosił na granicy „national emergency", określając nielegalną migrację mianem „invasion". Rozszerzono egzekwowanie prawa imigracyjnego, położono nacisk na detencję i deportację oraz zaangażowano wojsko w planowanie ochrony granic. Politycznie stanowi to przykład przejścia od problemu administracyjnego do problemu egzystencjalnego: granica przestaje być jedynie systemem wydawania wiz i rozpatrywania wniosków azylowych, a staje się przedmiotem obrony suwerenności. Teoria sekurytyzacji pozwala zrozumieć instytucjonalne skutki tego procesu. Gdyby migracja pozostała w sferze zwykłej polityki społecznej, właściwymi instrumentami byłyby przepisy administracyjne, budżet i negocjacje legislacyjne. Przedstawienie jej jednak jako „invasion" ułatwia uzasadnienie stanu nadzwyczajnego, roli sił zbrojnych, wykorzystania dawnych ustaw bezpieczeństwa oraz szerokiej interpretacji kompetencji egzekutywy. Nie przesądza to o tym, czy zagrożenie jest realne, lecz zmienia katalog instrumentów uznawanych za adekwatne. Właśnie tutaj najłatwiej dostrzec różnicę między New Right a dawnym republikańskim fusionismem.

Granica przestaje być wyłącznie kwestią law enforcement, stając się instrumentem ochrony narodowej spójności. Executive Order 14161 z 20 stycznia 2025 roku nakazał oceniać programy służące „assimilation of lawful immigrants" i rekomendować działania wzmacniające „unified American identity" oraz przywiązanie do Konstytucji i zasad założycielskich. To język bliski nacjonalizmowi obywatelskiemu: legalny migrant nie ma jedynie przestrzegać prawa, lecz wejść w określoną wspólną tożsamość polityczną. Przykład ten komplikuje tezę Field o prostym zwrocie ku etnonacjonalistycznej homogeniczności. „Unified American identity" oparta na Konstytucji i founding principles nie jest z natury etniczna; może być formą civic nationalism. Jednocześnie sposób definiowania asymilacji oraz dobór elementów kulturowych uznanych za „prawdziwie amerykańskie" mogą przesuwać tę koncepcję ku grubszemu modelowi narodowej przynależności.

Ponownie: sama nazwa nie wystarcza. Należy badać treść instytucjonalnego testu członkostwa. Podobną korektę trzeba zastosować w kwestii religii. W maju 2025 roku administracja ustanowiła Religious Liberty Commission, powołując się na konstytucyjną ochronę wolności wyznania, rolę religii w historii Stanów Zjednoczonych oraz potrzebę ochrony wierzących przed dyskryminacją.

Sam ten akt nie ustanawia Christian Nationalism – wręcz przeciwnie, w swoim formalnym brzmieniu odwołuje się do religious liberty i pluralistic democracy. Może jednak współtworzyć szersze przesunięcie kulturowe, w którym państwo afirmatywniej mówi o religii jako dobru publicznym, zamiast traktować ją głównie jako prywatną sferę chronioną przed ingerencją rządu. Ta różnica jest kluczowa: publiczna afirmacja religii nie jest tożsama z ustanowieniem religii państwowej. Podobnie wspieranie rodzin nie jest samo w sobie postliberalizmem, a krytyka DEI nie dowodzi autorytaryzmu. Pojedyncze polityki nabierają znaczenia dopiero jako element szerszej konfiguracji. W latach 2025–2026 widoczny jest wzorzec łączący narodową suwerenność, afirmatywną pamięć historyczną, rygorystyczną politykę graniczną, bardziej responsywną egzekutywę, indywidualistyczne rozumienie równości oraz sceptycyzm wobec instytucji profesjonalnych, które przedstawiają własne normy jako neutralne. To jest realny wzorzec, nawet jeśli jego genezy nie da się sprowadzić do jednej szkoły intelektualnej.

Od małego państwa do selektywnej aktywności

Jeszcze wyraźniejszy jest odwrót od dawnej ortodoksji wolnorynkowej. 2 kwietnia 2025 roku Trump uznał trwały deficyt handlowy i wynikające z niego osłabienie krajowej produkcji za "unusual and extraordinary threat" dla gospodarki oraz bezpieczeństwa narodowego, wykorzystując emergency powers do wprowadzenia szerokiego systemu ceł.

Nie należy jednak przypisywać tego kroku Hazony'emu, Deneenowi czy Orenowi Cassowi tylko dlatego, że nacjonalizm gospodarczy stał się później elementem ich środowiska. Trump krytykował politykę wolnego handlu i amerykańskie deficyty na długo przed rozwojem współczesnego NatCon. W tym przypadku trafniej mówić o konwergencji między trumpowskim instynktem ekonomicznym a intelektualną rehabilitacją protekcjonizmu i polityki przemysłowej przez Nową Prawicę. Ta zbieżność ma jednak skutki doktrynalne. Partia Republikańska, która przez dekady utożsamiała wolny handel z gospodarczą ortodoksją, coraz wyraźniej akceptuje tezę, że rząd może aktywnie kształtować geografię produkcji w imię bezpieczeństwa narodowego, odporności łańcuchów dostaw i interesu klasy pracującej. Z perspektywy Polanyiego jest to reakcja na społeczne skutki "odkotwiczenia" rynku; z punktu widzenia Lista – powrót politycznej gospodarki narodowej; dla klasycznego ekonomisty wolnorynkowego zaś ryzykowna polityzacja alokacji zasobów. Spór ten nie dotyczy jedynie stawki taryf, lecz pytania o to, czy efektywność ekonomiczna jest najwyższym kryterium polityki gospodarczej.

Druga administracja Trumpa pokazuje, że dawna oś "małe państwo kontra duże państwo" straciła znaczną część swojej mocy wyjaśniającej. Państwo może deregulować energetykę i jednocześnie

aktywnie interweniować w handel. Może likwidować programy DEI, a równocześnie szczegółowo określać zasady federalnego zakupu AI. Może ograniczać autonomię części administracji, zwiększając znaczenie prezydenckiego centrum. Jest to państwo niekoniecznie mniejsze, lecz bardziej selektywnie aktywne. To najważniejsza praktyczna transformacja względem XX-wiecznego fusionismu. Pytanie przestaje brzmieć: "jak ograniczyć rząd?", a zaczyna: "które funkcje rządu są prawowite, komu mają służyć i kto ma nad nimi panować?".

Libertariański aparat pojęciowy okazuje się zbyt ubogi dla tak skonstruowanej polityki. New Right dostarcza brakującej teorii: państwo powinno być słabsze wobec indywidualnej przedsiębiorczości tam, gdzie przeszkadza w produkcji, lecz silniejsze wobec migracji, uniwersytetów, strategicznych sektorów, instytucji kulturowych czy struktur administracyjnych postrzeganych jako autonomiczne od mandatu wyborczego. Właśnie dlatego Project 2025 jest tak interesujący jako forma organizacyjna, nawet tam, gdzie nie można wykazać jego bezpośredniego autorstwa w konkretnych politykach. Jego zasadniczą innowacją nie był bowiem zestaw poszczególnych pomysłów.

Była nią teoria, że konserwatyzm musi przygotować się do rządzenia państwem jako organizacją: znać procedury, wcześniej wyselekcjonować ludzi, opracować projekty działań i skrócić czas między inauguracją a realną zmianą polityki. Ta lekcja organizacyjna znajduje odzwierciedlenie w doświadczeniu drugiej administracji, której pierwsze miesiące cechowała bardzo wysoka intensywność egzekutywnego przeprogramowania wielu obszarów. Z perspektywy New Right jest to odpowiedź na pierwszą kadencję Trumpa. Ruch uznał, że zwycięstwo wyborcze bez przygotowanej kadry i znajomości mechanizmów administracyjnych prowadzi do zależności od starszego republikańskiego establishmentu oraz zawodowego aparatu. Odpowiedzią nie jest już tylko lepszy kandydat, lecz budowa state capacity po prawej stronie. Jest to moment, w którym buntownik musi nauczyć się formularza administracyjnego, regulatora, procedury Federal Register, zasad budżetu i litigacji. Radykalizm dojrzewa organizacyjnie, kiedy odkrywa, że państwo zmienia się przez tysiące technicznych decyzji.

Nie oznacza to jednak pełnej skuteczności. Państwo amerykańskie posiada wiele veto points: sądy, Kongres, stany, federalizm, wymogi proceduralne, budżet, kontrakty, prawo pracy, wyspecjalizowane statuty oraz interesy gospodarcze. Część działań administracji w latach 2025-2026 weszła w życie, część modyfikowano, zawieszano lub przegrywano w sądach. To właśnie pluralizm ośrodków decyzyjnych sprawia, że pojęcie "przejęcia państwa" jest analitycznie zbyt uproszczone. Biały Dom może radykalnie zmienić kierunek egzekutywy, ale nie dysponuje całym amerykańskim systemem politycznym jak zarządem jednolitej korporacji. Najbardziej interesujące staje się więc pytanie o stopień trwałości zmian.

Rozporządzenie prezydenta może zostać uchylone przez następcę. Regulacja finalna jest trudniejsza do odwrócenia, choć nadal zmienialna. Orzeczenie Sądu Najwyższego może kształtować system przez dekady. Przebudowana struktura kadrowa może wpływać na przyszłe administracje, a nowe organizacje, media i szkoły kształtują kolejne pokolenia.

Rozróżnienie między nieliberalną polityką a reżimem autorytarnym

Jeśli chcemy mierzyć rzeczywisty sukces New Right, nie powinniśmy liczyć liczby rozporządzeń wykonawczych, lecz badać, które zmiany przetrwają zmianę prezydenta. Najbardziej doniosłe są prawdopodobnie modyfikacje prawno-instytucjonalne, które mogą działać symetrycznie dla przyszłych administracji obu partii. Osłabienie niezależności pewnych agencji, zwiększenie kontroli prezydenta nad pracownikami wpływającymi na politykę (policy-influencing employees) czy ograniczenie powszechnych zakazów sądowych (universal injunctions) przestają być „republikańskie" w momencie ich ustanowienia. Przyszły demokratyczny prezydent będzie mógł korzystać z tych samych instrumentów. Dlatego zasadę należy oceniać pod zasłoną niewiedzy. Jeśli konserwatysta uważa ją za dobrą wyłącznie wtedy, gdy prezydentem jest Trump, nie broni zasady, lecz osoby. Jeśli liberał sprzeciwia się jej tylko dlatego, że korzysta z niej Trump, jego krytyka również pozostaje partyjna.

Taki sposób rozumowania pozwala rzetelniej oceniać analizy Field. Jej źródłowa diagnoza trafnie wskazuje proces instytucjonalizacji idei, jednak stosowany przez nią język często przesądza o ocenie skutków jeszcze przed pełną analizą mechanizmów. Projekt 2025 bywa nazywany „czystką", reforma administracji „modelem autokratycznym", a Vance politycznym wykonawcą „zmiany reżimu". Tymczasem materiał z lat 2025–2026 ukazuje obraz bardziej złożony: rzeczywiste rozszerzanie kontroli prezydenckiej współistnieje z merytorycznym statusem Schedule Policy/ Career; ofensywna polityka kulturowa idzie w parze z realnymi postępowaniami sądowymi; a próby rozszerzenia władzy egzekutywy, choć bywają skuteczne, zdarzają się przegrać nawet przed konserwatywnym Sądem Najwyższym. Nie oznacza to, że Field po prostu „się myli". Jej przedmiotem jest przede wszystkim trajektoria ruchu i zmiana intelektualnych barier, a nie pełna ocena drugiej administracji aż do września 2026 roku. Materiał późniejszy daje jednak możliwość przetestowania jej prognoz.

Jeżeli New Right miała być ruchem dążącym do wyjścia poza zwykły konserwatyzm i aktywnego przebudowania instytucji, to empirycznie rzeczywiście obserwujemy politykę, która nie ogranicza się do obniżania podatków i deregulacji. Administracja próbuje zmieniać strukturę kadr, edukację,

politykę pamięci, definicję równości, granice, rolę uniwersytetów i zakres kontroli prezydenckiej. To silny dowód na zmianę paradygmatu. Nie jest to jednak jeszcze dowód na istnienie jednolitego antyliberalnego reżimu. Taka kwalifikacja wymaga zbadania dalszych kryteriów: czy wybory pozostają konkurencyjne; czy opozycja może się organizować i zdobywać władzę; czy sądy wydają skuteczne orzeczenia przeciw egzekutywie; czy działają media krytyczne; czy zachowane są prawa polityczne mniejszości oraz czy użycie aparatu państwa wobec przeciwników podlega wymiernym i symetrycznym standardom prawnym. Innymi słowy, treść polityki może być bardzo nieliberalna w sensie filozoficznym – perfekcjonistyczna, narodowa, wspólnotowa – bez automatycznego spełniania politologicznych kryteriów ustroju autorytarnego. Rozróżnienie między illiberal policy a authoritarian regime jest kluczowe dla całego artykułu. Państwo liberalno-demokratyczne może okresowo przyjmować polityki paternalistyczne, nacjonalistyczne albo silnie majorystyczne. Ustrój autorytarny charakteryzuje natomiast struktura politycznej konkurencji i rozliczalności.

Zacieranie tej różnicy zamienia politologię w moralną klasyfikację programów. Równie błędne byłoby jednak twierdzenie przeciwne: że dopóki formalnie odbywają się wybory, żadna kumulacja zmian instytucjonalnych nie może zagrażać demokracji. Demokratyczność jest właściwością całego systemu, a nie pojedynczej procedury. Właśnie dlatego sprawa Trump v. Barbara jest dla teorii ważniejsza niż retoryka obu stron.

Pokazuje ona, że w czerwcu 2026 roku prezydent podjął próbę istotnej reinterpretacji obywatelstwa i przegrał przed Sądem Najwyższym. Z kolei sprawa Trump v. Slaughter, omawiana wcześniej, dowodzi, że w innym zakresie ten sam system sądowniczy zaakceptował znacznie silniejszą teorię kontroli prezydenta nad egzekutywą. Amerykański konstytucjonalizm nie odpowiada więc na New Right jednym „tak” lub „nie”, lecz przetwarza jej postulaty według poszczególnych doktryn prawnych. Socjologicznie jest to dokładnie proces, którego należało się spodziewać. Idee wchodząc do państwa tracą czystość. Zderzają się z prawem, kompetencją, procedurą, budżetem, interesem, sędzią i urzędnikiem. To, co w książce jest zasadą, w administracji staje się regulacją liczącą dziesiątki stron. To, co na konferencji brzmi jak „odzyskać uniwersytety”, w prawie wymaga wskazania podstawy Title VI, zasad finansowania i proceduralnego due process. To, co w eseju brzmi jak „odzyskać państwo”, w OPM staje się kategorią zatrudnienia z dokładną definicją policy-influencing position. Ta translacja może radykalizm osłabiać, ponieważ prawo wymusza konkretność i ograniczenia. Może go jednak także utrwalać, gdyż abstrakcyjna idea po zapisaniu w kadrach i procedurach przestaje zależeć od chwilowych emocji ruchu. Ta druga możliwość jest szczególnie istotna. Radykalna polityka nie staje się trwała dzięki najbardziej płomiennemu przemówieniu. Staje się trwała, gdy otrzymuje numer rozporządzenia, budżet, urząd, formularz, program szkoleniowy i etat.

Lata 2025–2026 potwierdzają najciekawszą – i najmniej publicystyczną – intuicję Furious Minds: intelektualiści mają polityczne znaczenie nie dlatego, że bezpośrednio wydają rozkazy, lecz dlatego, że dostarczają języka, w którym nowa generacja kadr uczy się rozpoznawać problem państwa. Jeśli biurokrata staje się „administrative state", DEI – „ideological capture", migracja – problemem suwerenności, a uniwersytet – ośrodkiem hegemonii, zmienia się nie tylko stanowisko w konkretnym sporze. Zmienia się mapa politycznej rzeczywistości.

Falsyfikowalność diagnoz i test proporcjonalności terapii

Należy jednak sformułować symetryczne ostrzeżenie. Gdy każdy urzędnik zostaje z góry uznany za element "deep state", każda uczelnia za węzeł "Cathedral", a każdy sprzeciw wobec rządu za dowód przejęcia instytucji przez przeciwnika, kategorie te tracą zdolność różnicowania. Wówczas teoria staje się dokładnie tym, przed czym ostrzegaliśmy w przypadku apokaliptyki politycznej: systemem samopotwierdzającym. Każdy opór dowodzi istnienia konspiracyjnego lub hegemonicznego aparatu, a jego brak potwierdza skuteczność przejęcia struktur. Nauka musi stawiać warunek falsyfikacji także diagnozom New Right.

Analogiczny wymóg należy skierować do Field. Jeśli każda próba zmiany instytucji przez konserwatywną władzę ma być dowodem autorytarnej inżynierii, teoria ta również stanie się niefalsyfikowalna. Demokratyczna większość musi mieć realne prawo do kształtowania polityki publicznej; nie można bronić konstytucjonalizmu poprzez zamrożenie państwa w wersji preferowanej przez poprzednie elity. Pytanie nie brzmi zatem, czy rząd zmienia instytucje, lecz czy reguły tych zmian zachowują możliwość przyszłej korekty przez przeciwnika.

Właśnie w tym miejscu pojawia się najsilniejsza wersja samoobrony New Right i nie wolno jej pominąć. Jej przedstawiciele mogą argumentować: nie niszczymy pluralizmu, lecz odbudowujemy go w instytucjach, które przez lata przestały być pluralistyczne; nie polityzujemy administracji, lecz przywracamy jej demokratyczną odpowiedzialność; nie narzucamy historii, lecz odpowiadamy na wcześniejsze ideologiczne narzucenie; nie atakujemy równości, lecz wracamy do równości jednostek wobec prawa; nie likwidujemy wolności religijnej, lecz kończymy sekularną asymetrię; nie odrzucamy demokracji, lecz domagamy się, aby wybory wreszcie miały realne konsekwencje.

To jest steelman Nowej Prawicy i należy go potraktować poważnie. Każda krytyka ruchu, która go pomija, pozostanie jedynie powierzchowną polemiką. Jeśli administracyjne państwo rzeczywiście odrywa się od mandatu wyborczego, jeśli uniwersytety bywają ideologicznie jednorodne, jeśli

system gospodarczy generuje głębokie straty regionalne i klasowe, a liberalne instytucje nie są całkowicie neutralne aksjologicznie – New Right odpowiada na rzeczywiste problemy. O ocenie ruchu decyduje więc nie samo istnienie diagnozy, ale proporcjonalność terapii.

Właśnie do tego przejdziemy w kolejnym tekście. Następny esej Fundacji Dobre Państwo nie będzie już kroniką ruchu, lecz jego najsilniejszą możliwą obroną intelektualną. Zrekonstruujemy, dlaczego inteligentny konserwatysta może uznać liberalny porządek za niewystarczający, nie uciekając się do fascynacji dyktaturą, rasizmem czy neoreakcją. Trzeba będzie potraktować serio problemy atomizacji społecznej, rozpadu rodziny i wspólnoty, alienacji klasy pracującej, demokratycznej odpowiedzialności biurokracji, kryzysu granic, ideologicznej asymetrii instytucji oraz ograniczeń liberalnej neutralności. Dopiero po zbudowaniu tak mocnej wersji argumentu będziemy mogli dokonać uczciwego testu: czy lekarstwo New Right odpowiada na realne choroby liberalizmu, czy też proponowane rozwiązania tworzą patologie większe niż te, które miały uleczyć?

> Ostatecznie to nie manifesty ideologiczne, lecz gotowość do oddania władzy stanowi najsurowszy test demokratyczności każdego ruchu. Prawdziwym pytaniem pozostaje zatem, czy nowa architektura państwa, budowana w imię ochrony wspólnoty, okaże się narzędziem służącym narodowi niezależnie od tego, kto zasiada w rządzie, czy jedynie luksusową klatką, z której przyszłe większości nie będą mogły już wyjść.

Inspiracje

[1] 

"Furious Minds" Laura K Field

2025 | Princeton University Press | ISBN: 9780691255262

Dr Laura K. Field jest teoretyczką polityczną, pisarką i ekspertką w dziedzinie amerykańskiego skrajnie prawicowego intelektualizmu populistycznego. Uzyskała doktorat z teorii politycznej i prawa publicznego na Uniwersytecie Teksańskim w Austin, a także licencjat i magisterium z nauk politycznych na Uniwersytecie Alberty. W trakcie swojej kariery akademickiej zajmowała stanowiska wykładowcy na Rhodes College, Uniwersytecie Georgetown i Uniwersytecie Amerykańskim. Obecnie jest profesorem wizytującym na Uniwersytecie Amerykańskim, starszym doradcą w Programie Studiów nad Illiberalizmem na Uniwersytecie George'a Washingtona oraz pracownikiem naukowym niebędącym rezydentem w Instytucie Brookingsa. Jej badania koncentrują się na kulturze politycznej, intelektualnej historii liberalizmu i illiberalizmu oraz sieci myślicieli kształtujących współczesną amerykańską Nową Prawicę. Jest autorką książki z 2025 roku pt. „Furious Minds: The Making of the MAGA New Right".

Dr. Laura K. Field is a political theorist, writer, and expert on American far-right populist intellectualism. She holds a Ph.D. in political theory and public law from the University of Texas at Austin, as well as a B.A. and M.A. in political science from the University of Alberta. Throughout her academic career, she has held faculty positions at Rhodes College, Georgetown University, and American University. Currently, she serves as a visiting scholar in residence at American University, a senior advisor for the Illiberalism Studies Program at George Washington University, and a nonresident fellow at the Brookings Institution. Her research focuses on political culture, the intellectual history of liberalism and illiberalism, and the network of thinkers shaping the contemporary American New Right. She is the author of the 2025 book, Furious Minds: The Making of the MAGA New Right.

Brookings Institution, George Washington University, American University

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

[1] "Writing in Blood"

Laura K. Field

2011

[2] "A Commentary on Plato's Greater Hippias, Or "On the Beautiful""

Laura Kathleen Field

2005

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[3] "The Reagan Diaries"

Ronald Reagan

Harper | ISBN: 9780061346255



[4] "A Treatise on the Family"

Gary Becker

1993 | Harvard University Press | ISBN: 9780674252332



[5] "The Economics of Life: From Baseball to Affirmative Action to Immigration, How Real-World Issues Affect Our Everyday Life"

Gary S. Becker, Guity Nashat, Guity Nashat Becker

1997 | McGraw Hill Professional | ISBN: 9780070067097



[6] "The Allocation of Time and Goods Over the Life Cycle"

Gilbert R. Ghez, Gary Stanley Becker

1975 | Columbia University Press

[7] "Economic Theory"

Gary Stanley Becker

1971 | Transaction Pub | ISBN: 9781412806299

[8] "Continuation of the National Emergency With Respect to Lebanon"

Donald Trump



[9] "The Once and Future Worker"

Oren Cass

Encounter Books | ISBN: 9781641770156



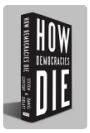
[10] "The National System of Political Economy"

Friedrich List

London : Longmans, Green

[11] "Human capital: a theoretical and empirical analysis, with special reference to education"

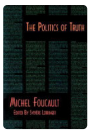
Gary Becker



[12] "How Democracies Die"

Daniel Ziblatt

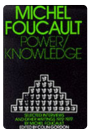
ISBN: 9780525574538



[13] "The Politics of Truth"

Michel Foucault

1997



[14] "Power/knowledge"

Michel Foucault

1980 | Longman | ISBN: 9780710800718



[15] "Letters from Prison"

Antonio Gramsci

Columbia University Press | ISBN: 9780231075534

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "God and Politics in Esther"

Yoram Hazony

2015 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9781316449776

Źródło

[2] "Two Extensions of the Darlington Synthesis Procedure"

D. Hazony

1961 | IRE Transactions on Circuit Theory | DOI: 10.1109/tct.1961.1086787

Źródło

[3] **"Rhetoric of the Far Right: A Rhetorical Analysis of Donald Trump and Viktor Orbán"**
Viktor Orbán
2019
Źródło

[4] **"An Increasing Gasoline Price Elasticity in the United States?"**
Frank Goetzke, Colin Vance
2019 | DOI: 10.2139/ssrn.3498379
Źródło

[5] **"The Liberal Conscience: Politics and Principle in a World of Religious Pluralism"**
Patrick J. Deneen
2007 | Perspectives on Politics | DOI: 10.1017/s1537592707070260
Źródło

[6] **"Democracy's literature : politics and fiction in America"**
Patrick J. Deneen, Joseph Romance
2005
Źródło

[7] **"Invisible Foundations: Science, Democracy, and Faith among the Pragmatists"**
Patrick J. Deneen
2003 | PoLAR Political and Legal Anthropology Review | DOI: 10.1525/pol.2003.26.2.8
Źródło

[8] **"Redeeming Democracy in America"**
Wilson Carey McWilliams, Patrick J. Deneen, Susan Jane McWilliams
2011 | Medical Entomology and Zoology
Źródło

[9] **"The Jewish State: The Struggle for Israel's Soul"**
Lyle C. Brown, Yoram Hazony
2000 | Foreign Affairs | DOI: 10.2307/20049941
Źródło

[10] **"Realism in Political Theory"**
Yoram Hazony
2020 | Perspectives on Political Science | DOI: 10.1080/10457097.2020.1842104
Źródło

[11] **"The Workforce-Training Grant: A New Bridge from High School to Career."**

Oren Cass

2019

Źródło

[12] **"The Once and Future Worker by Oren Cass Public Administration"**

Oren Cass

2018

Źródło

[13] **"The Federalist: A Commentary on the Constitution of the United States"**

Alexander Hamilton, James H. Madison, John Jay, Edward G. Bourne

2016

Źródło

[14] **"Can we measure the power of the grabbing hand? : a comparative analysis of different indicators of corruption"**

A. Hamilton, Craig S. Hammer

2018 | DOI: 10.1596/1813-9450-8299

Źródło

[15] **"The political economy of economic policy in Iraq"**

A. Hamilton

2020

Źródło

[16] **"A Theory of the Allocation of Time"**

Gary S. Becker

1965 | The Economic Journal | DOI: 10.2307/2228949

Źródło

[17] **"A Theory of Competition Among Pressure Groups for Political Influence"**

Gary S. Becker

1983 | The Quarterly Journal of Economics | DOI: 10.2307/1886017

Źródło

[18] **"A Theory of Rational Addiction"**

Gary S. Becker, Kevin Murphy

1988 | Journal of Political Economy | DOI: 10.1086/261558

Źródło

[19] **"Costs and Income Effects of Alternative Erosion Control Strategies: The Honey Creek Watershed"**

D. Lynn Forster, Gary S. Becker

1979 | North Central Journal of Agricultural Economics | DOI: 10.2307/1349317

Źródło

[20] **"Replication Data for: How Did Britain Democratize? Views from the Sovereign Bond Market"**

Aditya Dasgupta And Daniel Ziblatt

2015 | Harvard Dataverse | DOI: 10.7910/dvn/q2yfvh

Źródło

[21] **"Power/Knowledge: Selected Interviews and Other Writings 1972-1977"**

Michel Foucault, Colin Gordon

1980

Źródło

[22] **"The Subject and Power"**

Michel Foucault

1982 | Critical Inquiry | DOI: 10.1086/448181

Źródło

[23] **"The archaeology of knowledge ; and, The discourse on language"**

Michel Foucault, Alan Sheridan

1972 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[24] **"Labour, Life, Language"**

Michel Foucault

2018 | The Order of Things | DOI: 10.4324/9781315660301-8

Źródło

[25] "Selections from the prison notebooks"

Antonio Gramsci

2020 | DOI: 10.4324/9780429355363-27

Źródło

[26] "Selections from the prison notebooks of Antonio Gramsci"

Antonio Gramsci, Quintin Hoare, Geoffrey Nowell-Smith

2015

Źródło

[27] "Selections from Cultural Writings"

Antonio Gramsci, Dávid Forgács, Geoffrey Nowell-Smith, William Q. Boelhower

1985 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[28] "Further Selections from the Prison Notebooks"

Renate Holub, Antonio Gramsci, Derek Boothman

1996 | Italica | DOI: 10.2307/479844

Źródło

[29] "Trade and market in the early empires"

Karl Polanyi

1957

Źródło

[30] "Trade and Market in the Early Empires: Economies in History and Theory"

Donald Dewey, Karl Polanyi, Conrad M. Arensberg, Harry W. Pearson

1958 | The American Historical Review | DOI: 10.2307/1849559

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[31] "Trump's Final Frontier?"

Laura Field

2025 | DOI: 10.59704/dcdb175ac54aef23

Źródło

[32] **"Xenophon’sCyropaedia: Educating our Political Hopes"**

Laura K. Field

2012 | The Journal of Politics | DOI: 10.1017/s0022381612000424

Źródło

[33] **"Forced to be Free? America's “Postliberals” on Freedom and Liberty"**

Laura K. Field

2024 | Far-Right Newspeak and the Future of Liberal Democracy | DOI: 10.4324/9781003436737-12

Źródło

[34] **"Death and Dynamism in Nietzsche's Political Philosophy"**

Laura K. Field

2021 | Political Theory on Death and Dying | DOI: 10.4324/9781003005384-38

Źródło

[35] **":Conservative Thought and American Constitutionalism since the New Deal"**

Laura K. Field

2024 | American Political Thought | DOI: 10.1086/729861

Źródło

[36] **"Rousseau’s Confessions"**

Laura K. Field

2019 | The Rousseauian Mind | DOI: 10.4324/9780429020773-19

Źródło

[37] **"The Philosopher Doth Protest Too Much: Rousseauian Enlightenment and the Rhetoric of Despair"**

Laura K. Field

2013 | The Review of Politics | DOI: 10.1017/s0034670513000041

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: b1d66cc7-660f-4cf6-8b79-4bfd21044f6d